Nr. 38. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji.

Ukończywszy w naszym dodatku powieściowym druk „Nurka", zawiadamiamy Szanownych Czytelników naszych, że mamy w zapasie pewną ilość zbroszurowanych egzemplarzy tej powieści, które nabywać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie: dla prenumeratorów 50 ct.; dla nieprenumeratorów 80 ct. Reklamacyj o pojedyńcze arkusze tej powieści, obecnie już uwzględniać nie możemy.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w feljetonie naszym powieści J. Rogosza p. t.: *Dla Idei*, rozpoczniemy druk nowelli autora „Kłopotów starego komendanta", p. t.: *Pan Jan* — poczem niezwłocznie rozpoczniemy drukować obszerną i niesmiernie zajmującą powieść społeczną Sewera, p. t.: *Zysma.*

Obecnie mieści nasz dodatek powieściowy doskonałą powieść, tłumaczoną z francuskiego p. t.: *Skazani.* Po niej pójdzie praca oryginalna mianowicie „Wspomnienia z podróży po Skandynawji" p. t.: *Z okien wagonu*, przez Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Lwów 16. lutego.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, jakoby wynik głosowania w Izbie deputowanych nad wnioskiem p. Rufa, żądającym odesłania napowrót do komisji przedłożenia rządowego w sprawie reformy postanowień o należytościach skarbowych, nie był do pewnego przynajmniej stopnia klęską dla Rządu i większości Izby poselskiej. Dwadzieścia pięć głosów większości po tej stronie Izby, z której przyzwyczailiśmy się oddawna słyszeć tylko namiętne groźby przeciw istniejącemu obecnie porządkowi rzeczy, o której wiemy, że gdyby kiedykolwiek przyszła do rządów, całym jej celem byłoby zniszczenie jak najszybsze tego wszystkiego, co zbudowała mozolna praca długich lat sześciu w kierunku równouprawnienia narodowości — taki wynik nietylko nie może być zupełnie obojętnym dla nikogo, komu utrzymanie dzisiejszej większości szczerze na sercu leży, ale musi być nawet — do pewnego stopnia — uważanym za klęskę.

Powtarzamy dwukrotnie zastrzeżenie „do pewnego tylko stopnia," bo chcąc należycie ocenić ostatnie zajście w Izbie poselskiej, wiele przeróżnych okoliczności potrzeba mieć na względzie, a nadewszystko strzedz się sądu jednostronnego.

Gdybyśmy żyli w państwie rzeczywiście parlamentarnem, gdyby u steru tego państwa stał Rząd, wyszły z łona większości reprezentacji, w takim razie porażka, podobna do wczorajszej, musiałaby mieć znaczenie o wiele głębsze, niż jej obecnie przypisać możemy. Gdyby porażkę taką przygotowała jednolita (pod względem narodowym i politycznym) większość parlamentarna Rządowi, któryby miał prawo nazywać się jej własnym Rządem, możebyśmy już dzisiaj mieli przesilenie gabinetowe.

Ale u nas są stosunki zupełnie innego rodzaju. Rząd bardzo rzadko kiedy solidaryzuje się całkowicie ze swemi przedłożeniami, większość parlamentarna również nie często staje w obec spraw tak wybitnie politycznych, ażeby od ich przyjęcia lub odrzucenia zależało stanowcze postawienie alternatywy „być albo nie być" dla Rządu lub dla niej samej. O wiele częściej Rząd traktuje sprawy dość swobodnie, „przyjmą, to przyjmą, nie, to nie", — a w łonie [illegible] znajduje się wiele żywiołów, dla których chwilowy interes, efekt, [illegible] jednego dnia, [illegible] niż [illegible] na wzajemnym interesie. [illegible] dla których [illegible] w parlamencie [illegible] rzeczą straszniejszą, niż najgroźniejsza klęska polityczna.

Mandat, obawa utraty mandatu — oto właściwa przyczyna, która pp. Rufa et cons. popchnęła w objęcia lewicy, która kazała im głosować wbrew woli większości. Jest to ta sama choroba, która w przededniu nowych wyborów demoralizuje [illegible]. Inaczej bowiem zachowania się klerykalnych posłów włościańskich nie da się [illegible] usprawiedliwić.

Inaczej ma się rzecz oczywiście z klubem Coronini'ego, który cały, jak jest, głosował z lewicą. Dla niego są rozstrzygającemi przedewszystkiem „wysokie względy polityczne." W obec powtarzających się od pewnego czasu prawie bez ustanku pogłosek, iż bliskim jest czas, w którym klub ten „wielkim" się stanie [illegible]

Posłowie polscy głosowali naturalnie wszyscy przeciw wnioskowi Rufa. Nie należy jednakże sądzić, ażeby [illegible] samą nowelę jako taką. Dla nich była to tylko sposobność do postawienia i przeprowadzenia szeregu pewnych żądań, będących w interesie naszych włościan. Sposobność ta [illegible], ale [illegible]. Mylą się ci, którzy sądzą, że nowela [illegible] na zawsze. Pewnie nie w bieżącej sesji, ale tem pewniej w najbliższej powstanie ona z popiołów, a z nią żądania [illegible] dobre dopiero w następnej kadencji.

Z Krakowa donoszą nam: Marszałek zwykł ważniejsze sprawy na miejscu załatwiać; w tym też celu przybył do Krakowa i z właściwą sobie energją zakończył pomyślnie dla miasta naszego i kraju sprawę budowy nowej kliniki chirurgicznej. D. 14. tm. rozpoczął rokowania z 12 marszałkami powiatów, dotkniętych powodzią roku zeszłego. Uchwały w ostatniej sprawie zapadną stanowczo dopiero w dniu jutrzejszym. Tyle jest atoli pewnem, iż pieniądze w gotówce między dotkniętych powodzią rozdawane nie będą, ale mają być za nie w odnośnych powiatach budowane drogi powiatowe i gminne, tudzież przeprowadzone roboty około zabezpieczenia brzegów rzek. Zgromadzeni mają poprzeć w Kole polskiem przeprowadzenie wniosku rządowego co do potrzebnych kredytów na regulację rzek w Galicji.

W sobotę odbyło się w Poznaniu posiedzenie komitetu uroczystości jubileuszowej w Welehradzie.

Na niem zamianowano na wice-prezesów komitetu ks. dra Stablewskiego i p. hr. Engestroema, na sekretarzy pp. red. Fr. Dobrowolskiego i M. Więckowskiego, na podskarbiego zaś p. J. Zeylanda. Nadto do składu przewodnictwa uchwalono powołać przewodniczących w wydziale wewnętrznym i zewnętrznym, to jest pp. dra Z. Szułdrzyńskiego i posła L. Grawego. Komitetowi temu ściślejszemu polecono wydać odezwę do obywateli Księstwa całego, powiadamiającą ich o znaczeniu i charakterze uroczystości jubileuszowej w Welehradzie, a nadto zapoznającą z programem, jaki ta uchwalonym został. Program ten, jak wiadomo, następujący: Postarać się o urządzenie w dniu 5. lipca w świątyniach w Poznaniu nabożeństwa uroczystego. Pourządzać w tymże dniu odczyty treści religijno-historycznej. Urządzić pielgrzymkę do Welehradu i ustanowić jej przewodników. Nadto uchwalono sprawić chorągiew wotywną na pamiątkę rzeczonej uroczystości, i złożyć ją w kościele welehradskim. Wreszcie, o ile możność i środki pozwolą, przyjść w pomoc tym niezamożnym, którzyby odbyć chcieli pielgrzymkę do Welehradu, a własne ich środki na to nie pozwolą.

Wykonanie tych uchwał i przeprowadzenie ich pozostawiono komitetowi ściślejszemu.

Odezwa, o jakiej wyżej wspomnieliśmy, ukaże się w tym tygodniu.

Korespondencje.

Wiedeń 13. lutego.

(Mniemane przesilenie. Fałszywe wieści i ich źródło. Komisje parlamentarne. Koło polskie).

(R.) Sprawozdania o „przesileniu" w łonie stronnictwa parlamentarnej większości przybrały charakter formalnych biuletynów, zapełniających od góry do dołu rubrykę wiadomości parlamentarnych w dziennikach tutejszych. Wiadomość za wiadomością, jedna sensacyjniejsza od drugiej, jedna mniej prawdopodobna niż druga, pojawiają się co ras to ze świeższą etykietą, w każdem niemal wydaniu pism codziennych, a co najdziwniejsza, że we wszystkich dziennikach tej samej barwy wiadomości te są z sobą zupełnie zgodne. To najdziwniejsze, powiadamy, bo w ogóle dziwną i niezrozumiałą musi być rzeczą, że wiadomości, nie zawierające w sobie, ani słowa prawdy, pojawiają się naraz w kilku miejscach i to z najuroczystszem zapewnieniem, że w zupełności odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy!..

Weźmy np. dzisiejsze dzienniki centralistyczne: *Neue fr. Presse, Tagblatt, Deutsche Ztg. Vorstadt Ztg.* i inne. W rubryce wiadomości parlamentarnych znajdziemy tam równobrzmiącą wiadomość, że „komitet wykonawczy prawicy — tak się bowiem w języku tych dzienników nazywają komisje parlamentarne — ogłosił się nieustającym, że codziennie odbywa kilkagodzinne posiedzenia, poświęcone usunięciu przesilenia parlamentarnego, że np. wczoraj posiedzenie to było bardzo burzliwe, a to tak dalece, że książę Liechtenstein widział się zmuszonym opuścić salę posiedzeń itd. itd."

Czytając podobne doniesienia, dziwią się zapewne czytelnicy *Dziennika*, dla czego ich korespondent nie donosi im nic o tych strasznych awanturach, pomimo, że już cały świat wie o nich. A nie jeden pomyśli sobie może: „Aha, umyślnie się o takich rzeczach nic nie pisze, pokrywając je politycznem milczeniem, ażeby nadto złej krwi nie robić!"

Tak jednakże nie jest. Już nieraz w ciągu ostatnich tygodni zwracaliśmy uwagę, jak ostrożnym być trzeba z tem, co podaje prasa opozycyjna, choćby nawet jako rzecz najpewniejszą. W przeddzień debaty budżetowej jest to rzeczą naturalniejszą niż kiedykolwielk, że się zmyśla mnóstwo rzeczy możliwych i niemożliwych i przedstawia się je następnie jako wymowną ilustrację, że większość trzyma się tylko sztuką, że nie masz w jej łonie solidarności, że nie masz ani zaufania, ani dobrej wiary ani we wzajemnych stosunkach klubów, ani w stosunku prawicy do Rządu. W tym względzie prasa opozycyjna jest niewyczerpaną, nieprzezwyciężoną, a tak konsekwentną w kłamstwie, że do upadłego wołać będzie czarno, choćby cały świat wiedział że jest biało.

Wszystko to da się też zastósować do podanych powyżej „najświeższych" wiadomości: wszystkie od pierwszej do ostatniej są kłamstwem najprostszego gatunku. A więc nieprawdą jest, że komisja parlamentarna nie zajmuje się niczem innem, jak usunięciem „przesilenia," nieprawdą że obraduje codziennie, nieprawdą, że obrady były wczoraj burzliwe, że ks. Liechtenstein opuścił posiedzenie — jednem słowem wszystko tendencyjne kłamstwo. Czytelnicy wybaczą, że w ciągu jednej korespondencji już po raz wtóry używam tego nieparlamentarnego wyrażenia, ale rzeczy, o którą chodzi, inaczej nazwać niepodobna, a zresztą nie ma co dobierać nazwiska dla tych, którzy z taką emfazą stanęli niedawno w obronie prasy, a każdem prawie słowem udowadniają, że nadużywają swego stanowiska.

Ostatnie posiedzenie komisyj parlamentarnych odbyło się jeszcze we wtorek równocześnie z posiedzeniem Izby, a kwestja traktowana na tem posiedzeniu była wyłącznie natury formalnej. Prezydent Izby życzył sobie, ażeby, nie zważając na „ostatki" odbyć posiedzenie Izby jeszcze w sobotę tj. jutro i w poniedziałek, ażeby w obec wielkiej ilości przedmiotów, załatwić przed rozprawą budżetową co się tylko da, i zasięgnął w tym względzie zdania komisyj parlamentarnych. „Piętnastówka" nie mogła się jednak zgodzić na to, a to z tego prostego i bardzo zrozumiałego powodu, że bardzo wielu posłów z obu stron Izby ma zwyczaj odjeżdżać na zapusty do domu, tak, że ewentualnie trudnoby było liczyć nawet na komplet Izby, a cóż dopiero mówić o tem, że prawica mogłaby się znaleść w w mniejszości. I tak już kilku posłów dalmatyńskich, z p. Klaiczem na czele, odjechało do domu. Otóż to jest wszystko, czem się zajmowała piętnastówka. Gdzie tu był powód do wymyślenia całego szeregu baśni — nie wiemy. Jest to tajemnicą tych, którzy z zawodu polują na wiadomości sensacyjne. W tym razie zresztą nie trudno nawet dójść do źródła tych wieści. Jest nim jeden z dzienników czeskich a mianowicie *Narodni Listy*, najczęściej bowiem wieści, podobne do powyższych, pojawiają się w dziennikach tutejszych pod rubryką telegramów z Pragi, jako cytaty z wymienionego dziennika. Zkąd jednak *Nar. Listy* dochodzą do informacji tego rodzaju, to znowu pozostaje dla nas niezrozumiałem. Prawie prawdopodobnem staje się przypuszczenie, że ktoś sobie żarty stroi z łatwowierności reporterów, albo że pewność informacji zastępuje bujna fantazja i śmiała kombinacja.

Czy podobny sposób traktowania sprawy jest na miejscu? — pozostawiamy bez odpowiedzi.

Lónyay Menyhért.

Szkic biograficzny z historji współczesnej Węgier.

(Dokończenie.)

W zabiegach o wydobycie się na powierzchnię polityczną, w których mu zrazu towarzyszyła wierna drużyna ściślejszych przyjaciół, trudnem było jego stanowisko: deakistą być nie przestał, opozycja więc jego nabierała przez to koloru koteryjności. Z drugiej strony wszakże, człowiek nie zasad nieruchomych lecz skutków, jak niegdyś wśród pracy nad regeneracją ekonomiczną kraju i organizacją legalnej opozycji, nie wahał się szukać porozumienia z głową stronnictwa rewolucyjnego, tak obecnie jego kierunek deakistowski liberalny nie przeszkadzał mu wcale szukać porozumienia z jedynym reprezentantem konserwatyzmu polityczno-społecznego na Węgrzech, szlachetnym baronem Sennyey, zajmującym podówczas równie szczególną jak hr. Lónyay pozycję wśród deakistów. Porozumienia się i układy nie doprowadziły do żadnego praktycznego rezultatu, bo być może nie mogły doprowadzić mimo szczerych chęci do zjednania patrjotycznych dążeń, opartych na głębszej autinomji w psychji narodowej.

Raz jeden tylko uśmiechnęła się złudna nadzieja Lónyay'owi, wówczas, gdy stało się jasnem, że obozowi deakistów zbywa na wielkiej spójni wewnętrznej w obec niezmiernej trudności położenia Węgier; on pierwszy wówczas przyklasnął myśli Andràssy'ego o fuzji stronnictw. Trud szyderczy zwiódł przypadkowo dwóch mężów stanu, dawnych przyjaciół i kolegów na kilka godzin wspólnej podróży — a atmosfera polityczna stała się pełna pogłosek, że Lónyay wypływa napowrót na powierzchnię wypadków, jako mąż sytuacji i ratujący położenie: gabinet prywatny jego ożywił się wizytami przewódców obu stronnictw skłonnych do fuzji. Tymczasem fuzja sama opóźniała się twardzizną pana Tiszy na programowym punkcie, a zanim stanęła jako program rządowy, ściślejsi przyjaciele Lónyay'a jedni podali całą dłoń lewicy, drudzy się wcale cofnęli. Sprawę ukartował za kulisami nie podejrzany o chęci osobiste bo uciekający od władzy Szlávy, Lónyay zaś wzbudzał mniej ufności w bezstronne przeprowadzenie dzieła na arenie publicznej niż słaby, ale rycerskim charakterem zjednywający wszystkich baron Wenckheim, i mniej znowu posiadał mocy politycznej w kraju aniżeli pan Tisza, prawdziwy przewódca nowego stronnictwa, aby poprowadzić Rządy, gdy fuzja w kraju była gotową. Widziadło odzyskanej władzy na szerokich, tyle obiecujących dla patrjoty podstawach, przesunęło się więc tylko około niego, pozostawiając w rezultacie rozbicie szczupłego grona własnych przyjaciół i jeszcze większe opustoszenie polityczne na około.

Mnożyły się odtąd dzieła jego, poświęcone najbardziej piekącym sprawom krajowym — niektóre jak „Sprawa Bankowa" były tej doniosłości, że zostały natychmiast na język niemiecki przełożone. Wszędzie i na każdem polu docierał on do najbardziej aktualnych spraw kraju, ale roli przewodniej nie odzyskał mimo tego pod żadnym względem — treść polityki kraju innemi już szła tory. Rozkoszą jego wśród tych usiłowań daremnych, a może nie mniej podniętą do nich była praca nad badaniem życia, myśli i dzieł pierwszego swego mistrza i przyjaciela, hr. Szechényi Stefana. Był on pomocny synowi jego, hrabiemu Béla, przy wydaniu listów ojca i sam z tych papierów korzystał dla wydania swoich studjów, on skłonił Akademię do zakupna wszystkich pism Szechenyi'ego od rodziny sekretarza tegoż, któremu one przypadły w spadku, i gotował zasadniczą pracę o „największym Węgrze," jak brzmi historyczny epitheton Szechenyi'ego wśród kraju. Pełne ognia i fantazji, a jednak tak realne myśli, przedsięwzięcia i wspomnienia, gryzącą melancholją zaprawne, tego, jeśli nie największego, to najpierwszego z trzech geniuszy, czuwających nad odrodzonemi Węgrami z gwiazdy potrójnej na firmamencie węgierskim — zdawały się być dla niego źródłem pociechy, upewnienia moralnego i czerpania siły na własnej drodze.

Przytem zagłębianiu się w ducha Szechenyi'ego, znikła gorycz osobista. Tymczasem świat stawał się dlań sprawiedliwszym znowu i on sam spokojniejszym, nie schodząc nigdy z drogi walki i czynu. Współcześnie rósł wszakże wróg śmiertelny, rozwijała się choroba, wykarmiona twardym trudem życia: nerwy wiecznie natężone i podtrzymywane w nieustannych pracach nocnych nadmiernem użyciem herbaty, wypowiadały posłuszeństwo. Szczęśliwa kuracja posłużyła do tego, aby oszukać jego praktyczny i zimno sądzący o sobie samym umysł, oszukała, aby dać mu śmierć piękną.

Składając przed dwoma miesiącami urząd prezesa centralnego Towarzystwa cisańskiego, mniemał, że czyni to czasowo i dla tego jedynie, aby dając miejsce hrabiemu Andra'ssy Juljuszowi, który bez urzędu pozostał potężnym czynnikiem politycznym, oddać usługę sprawie najulubieńszej przez niego, sprawie wydobycia na jaw i pożytek sił przyrodzonych kraju, w tej epoce w której działalność Towarzystwa i jej rezultata zależeć będą całkowicie od współdziałania Rządu i legislatury — z radością zamienił swoją tu pozycję czynną na tytuł honorowego prezesa, nie przeczuwając, że rozstaje się z nią na zawsze. W miesiąc zaledwie potem, wśród innego zgromadzenia, wśród innej działalności, która niewątpliwie więcej jeszcze władać musiała nad jego duszą, prezydując soborowi reformowanemu jako kurator jeneralny, po bardzo ożywionem i patrjotycznem przemówieniu prezydjalnem w pełni czerstwości ducha, zachwiał się nagle i upadł na siedzenie — jak żołnierz wśród bitwy, bitwy żywota dzielnego i oddanego społeczeństwu. W kilka godzin był już trupem — i tem się zakończyła czwarta epoka jego działalności.

Zmarły mąż kraju swojego miał zwyczaj od najpierwszych podobno lat czynnego życia, co noc rzucać na papier kilka wierszy o sprawach dokonanych i doznanych wrażeniach w ciągu dnia ubiegłego. Zwyczaj ten tak miał zachowywać ściśle, że stał mu się on drugą naturą, i zupełnie go nie kosztowała już ani umysłowo, ani fizycznie, ta codzienna spowiedź. Ciekawemi będą dla historyka i polityków te notaty współdziałacza i klasycznego świadka z epoki budowania nowożytnych Węgier od 1843 — 1884 roku; ale nie mniej będzie to nauczający i wymowny pomnik żywota rozwijającego się na tle sprawy ojczystej, w każdej chwili oddanego krajowi, a którego myślą przewodnią jedyną: byt i przyszłość ojczyzny! Przy konkurencji takich też tylko współpracowników i wśród ludności, której myśl skierowana ku jednej przewodniej gwiaździe błyszczącej nad krajem, gwiaździe przyszłości ojczyzny, powstają zdrowe i wielkie społeczeństwa.

„Więcej dał społeczeństwu, niźli wziął od niego", powiadają o hrabiu Lónyay jednogłośnie nekrologi ojczyste. Dla czego więcej dał, niż otrzymał, sądzę, że występuje jasno z tego szkicu. Tutaj, pragniemy dodać na podstawie tego wspomnienia, że wówczas tylko, gdy dusza jedną myślą zajęta i ta myśl nie opuszcza przy wszelkich działaniach, lecz do nich zachęca i je wywołuje, wówczas tylko budują się trwałe dzieła dla kraju, a dzieła te dają takie moralne oparcie z z powrotem, że zwątpienie nie ogarnia i siła duchowa się nie łamie w najkrytyczniejszych przejściach sprawy ogólnej i najcięższych próbach osobistego życia.

Pisałem w listopadzie 1884 r.

Władysław Gołęmberski.

Sprawy zagraniczne.

Rosja Pod tyt. „Nowy Waryant" czytamy w *Kraju*: „Zwykłym trybem rzeczy, dzienniki petersburskie wystąpiły z artykułami świątecznemi, treści bardziej zasadniczej, niż przygodnej. *Pietiersburskije Wiedomosti* omawiając rozmaite prądy państwowo-społeczne w Rosji, wyrażają się z kolei o prądzie liberalnym w ten sens: „Rzeczywista spójnia naszych ruchów i wyskoków waryackich z burzącym potokiem rewolucyjnym istnieje przez pośrednictwo polskie. Przez nie to ruchy bezmyślne same przez się zyskały na znaczeniu. Jak się wkradło to pośrednictwo, sądzić można z następującego, na pozór błahego *(sic)* faktu. Trzeba było Bielińskiemu, (znanemu krytykowi rosyjskiemu) uchylić się od idei, pod wpływem których pisał on o rocznicy bitwy pod Borodinem i przejść do poglądów hercenowskich, jak czytamy już w jednym z listów jego: „Boże, ileż to wstrętnego paskudztwa wypowiedziałem już drukiem... Najwięcej smuci mnie wyskok przeciw Mickiewiczowi w ohydnym artykule o Mentzlu. Jakto! Miałżebym odbierać od wielkiego poety święte prawo opłakiwania upadku tego, co mu najdroższe w świecie, i w wieczności — jego ojczyzny". Pod wpływem wdarcia się idei francuskich i kultu rewolucyjnego wychowały się rozmaite frakcje naszego liberalizmu, od socjalnych rewolucjonistów z dzikiemi teorjami nihilistycznemi, do wymuskanych wielbicieli parlamentaryzmu, upatrujących w „porządku prawnym" chustkę do nosa cywilizacji"..

Jest w filozofii pewnik jeden, *Kraj* na to powiada, mianowicie, że dwa twierdzenia wręcz z sobą sprzeczne, jako takie niczego zgoła nie dowodzą. W powyższym ustępie uznani zostaliśmy za siewców, czy też za przewodników w siejbie idei krańcowych, demokratycznych, światoburczych. Lecz niemniej silnie lub współrzędnie i w tychże samych pismach sypią się oskarzenia na Polaków, że są zacofańcami, ultramontanami i zachowawcami. Z tego, z konieczności logicznej wypływa wniosek, że jesteśmy, w gruncie rzeczy, niczem ludźmi bez zasad i dążności żadnych. Lecz w takim razie, czemuż nas nie zostawić w spokoju?

Czytamy w tymże *Kraju* następujące rzeczy o Finlandji: Pan Mołczanow w ostatniej swej korespondencji z Finlandji do *Now. Wrem.*, opisuje stosunki tameczne między dwiema zaludniającemi Finlandję narodowościami: Szwedami i Finami. Treść życia społecznego w wielkiem ks. Finlandzkiem, stanowi właśnie walka cywilizacyjna o szkołę, język i literaturę między narodowościami szwedzką i fińską. Szwedzi w liczbie 300.000 stanowią tylko $^1/_6$ część ludności krajowej, do nich jednak należy szlachta miejscowa, kwiat inteligencji, dający mocną podstawę tak zwanej „szwedomanji". W czasie panowania szwedzkiego, o literaturze i inteligencji finskiej nie było nawet mowy i utalentowany poeta fiński Runeberg, zaszczycony pomnikiem w Helsingforsie, pisywał tylko po szwedzku. Era przebudzenia się samowiedzy narodu fińskiego, datuje się od czasu przyłączenia księztwa do Rosji i jeden z głównych działaczów na tem polu, zbieracz narodowych pieśni bohaterskich (Kalevala) prof. Lenroth, zmarł dopiero w roku zeszłym. Dotychczas szeregi inteligencji fińskiej bardzo są nieliczne i wybitnych działaczy literacko-politycznych naród fiński prawie nie posiada. Koskinen, historyk i Mohremann, publicysta — oto przewodnicy i kierownicy fińskiego ruchu narodowego. Powoli jednak wpływ i udział Finów w życiu intelektualnem wzrastał, a rząd rosyjski sprzyjając temu kierunkowi, równouprawnił język fiński ze szwedzkim w sądzie, administracji i szkole. Szwedomanom mocno się to nie podobało i partja wikingów (coś podobnego do baronów nadbaltyckich) występuje z opozycją zdecydowaną, część nawet szlachty wyjechała do Sztokholmu. Organ główny tej partji *Nya Pressen*, redagowany przez utalentowanego publicystę p. Lille, mocno nie lubi Rosji; w tym samym duchu odzywa się też organ partji liberalnej *Dagbladet*, który wygłaszając dewizę „Finlandja dla Finlandji", najbardziej się obawia supremacji rosyjskiej. Szczególna jednak rzecz, dodaje p. Mołczanow, że i gazety fińskie bynajmniej nie są dla Rosji przyjaźnie usposobione. Wiadomości o Rosji czerpane są z dzienników berlińskich i wiedeńskich, o zaznajomieniu się zaś z literaturą rosyjską nawet nie ma tu mowy. Języka rosyjskiego uczy się zaledwie kilku studentów filologów, a w gimnazjach wprowadzono go tylko na żądanie p. generał-gubernatora.

Do *Przeglądu Katolickiego* donoszą: Upłynęło już parę miesięcy od czasu, jak nasz JE ksiądz biskup Zottman dla słabości zdrowia, opuścił nasze miasto i udał się do Krymu, aby pod wpływem łagodniejszej atmosfery na półwyspie Taurycki pokrzepić fizyczne swoje siły. Słyszeliśmy, że ks. biskup ma zamiar wkrótce powrócić do zwykłej swojej rezydencji Saratowa. Przez czas nieobecności pasterza sprawami dyecezjalnemi, zajmuje się sufragan, JE. ks. biskup Zerr. Sufragan nasz bardzo jest czynny, ku czemu sprzyja mu zdrowie i młody wiek. Rektorem seminarjum dyecezjalnego tyraspolskiego w Saratowie, na miejsce mianowanego biskupem sufraganem ks. Antoniego Zerra, mianowany ks. Jan Antonow, rodem Gruzin.

Według telegramu *Dniewnika* warszawskiego, były dyrektor Towarzystwa żeglugi parowej na Dnieprze, Doppelmajer, który uciekł był z Kijowa przed kilkoma miesiącami, okradłszy Towarzystwo na bardzo znaczną sumę, zgłosił się listownie z Austrji do sędziego śledczego w Kijowie, iż sam wkrótce odda się w ręce sprawiedliwości.

Z Erywania donoszą do *Rusk. Wied.*, że odkryto w tem mieście straszne nadużycia. Prokurator sądu okręgowego w Erywaniu p. Freigang, skłaniał więźniów do fałszowania dokumentów, obciążających winami osoby niewinne. Ogłoszoną została korespondencja prokuratora z jednym z więźniów.

Są chwile, woła *Graždanin*, iż chciałoby się zostać albo czerwonym, aby się zachwycać nad bezsensownością projektów naszych, albo też idjotą, aby też bezsensowności nie pojmować. Cóż się stało? Oto zagadano o potrzebie wprowadzenia reformy sądowej do Syberji. Reforma ta, jak utrzymuje były jenerał-gubernator Anuczyn, byłaby dla owych prowincyj zbawienną. Ztąd alarm w głowie *Graždanina*, który utrzymuje, iż reforma sądowa byłaby owocną wyłącznie dla skazanych do ciężkich robót, zaś niebezpieczną i szkodliwą dla obywateli spokojnych.

Nowosti donoszą, iż na miejsce zmarłego popa Rajewskiego, b. kapelana poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, Rząd carski upatrzył godnego następcę w osobie protojereja Nikolskawo, który dotychczas przebywał w Rydze, ciągnąc Łotyszów do prawosławja.

Dzienniki petersburskie donoszą, że pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej są bezpodstawne. Minister skarbu rozporządza znacznemi sumami.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. lutego.

Wiadomości osobiste. Delegat Wydziału kraj dr. Hossard, który bawił w Krakowie z powodu rokowań, tyczących się budowy klinik dla tamtejszego Uniwersytetu, wrócił już do Lwowa. — W sobotę w kościele OO. Bernardynów odbył się ślub p. Stanisława Ludwika Smolnickiego, właściciela folwarku, z panną Eleonorą Ewą Kulieskowską, byłą nauczycielką jednej z tutejszych szkół żeńskich, a siostrą profesora seminarjum nauczycielskiego p. Adama Kulicskowskiego. — Wczoraj o godz. wpół do 1. odbył się w kaplicy Bojmów ślub p. Zbigniewa Horodyńskiego ze Zbydniowa w Rzeszowskiem, z panną Podlewską, córką prezydenta dr. E. Podlewskiego. Młodej parze udzielił błogosławieństwa ks. biskup Morawski. — W Krakowie odbył się onegdaj w kościele panny Marji ślub p. Józefa Teofila Laudyna, urzędnika pocztowego ze Lwowa, z panną Stanisławą Barcikowską, córką Aleksandra, inżyniera m. Warszawy i Teodozji z Wawnikiewiczów, siostry znanego profesora szkoły dublańskiej. — Hr. Konstanty Broel Plater, porucznik 8. pułku dragonów, zaręczył się z panną Matyldą br. Suttner, córką br. Gustawa Suttnera, deputowanego do Rady państwa i Sejmu niższo-austrjackiego. — P. Mieczysław Leon Edmund tr. im. Barth, b. sędzia dla spraw drobiazgowych i orzekający w przekroczeniach, został wpisany na listę obrońców w sprawach karnych. — Smutną wiadomość podaje *Kur. Pozn.*: Z polskich członków parlamentu niemieckiego, złożeni są chorobą pp.: Łyskowski, poseł grudziądzko-brodnicki i Wolszlegier, poseł chojnicko-tucholski, ostatni podobno na zakażenie krwi. — Z Rzymu donoszą, że kardynał Chigi jest umierający.

Nekrologja. Leszek Sznanfert, prow. podstarszy w mechan. warstacie kolei Karola Ludwika, autor znanych poezyj „Onufrego z Bajek." żołnierz w kampanji węgierskiej w r. 1849 i więzień stanu, zmarł nagle w mieście naszem dziś rano o godz. 7. na udar mózgu, w 62 r. życia. — We wsi Kalinkowce pod Wieruszowem zmarł Andrzej Drewnowski, weteran wojsk napoleońskich. — Dr. Maurycy Kaiserfeld, zmarł w wiejskiej swej posiadłości w Birkfeld. Urodzony w 1811 w Pettau, był nader czynnym w r. 1848, a następnie brał żywy udział w polityce i dziennikarstwie. W r. 1867 był prezydentem Izby niższej i wiceprezesem pierwszej Delegacji austr. W roku 1870 powołanym został do Izby panów.

Kalendarz. Wtorek (17.): Konstancji p. — Świętorada. Wschód słońca o godz. 7. min. 12, zachód o godz. 5. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować: do połowy miesiąca na lisy; przez cały miesiąc: na rogacze, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy.

Kronika karnawałowa. Sobotni bal u państwa Józefów Mysłowskich, wypadł równie świetnie, jak wszystkie zabawy w tym gościnnym domu. Zgromadził przeszło stu uczestników, wśród których znajdowały się między innemi rodziny hr. Komorowskich, hr. Baworowskich, hr. Russockich, pp. Marchwickich, Skarżyńskich, Potworowskich, Bielskich, Brunickich i t. d. Bawiono się nadzwyczaj ochoczo do późnej godziny.

Jutro we wtorek na zakończenie karnawału wielki bal u hr. Włodzimierzów Borkowskich w połączeniu z weselem krakowskiem.

Onegdaj odbył się w Kasynie miejskiem trzeci z rzędu, a przedostatni wieczorek kasynowy, który jak i jego poprzednie, był bardzo ożywiony. Przybyło uczestników mnóstwo i bawiono się ochoczo i wesoło. Do pierwszego kadryla stanęło 120 par. Toalety pań były piękne i gustowne. Tańce aranżował ku ogólnemu zadowoleniu p. Gella. Pomiędzy uczestnikami zabawy zauważaliśmy więcej niż zwykle urzędników kolejowych i różnych instytucyj finansowych. Zabawa przeciągnęła się do godz. 6 z rana.

Tegoż wieczora odbyła się maskarada w lokalu „Gwiazdy", urządzona przez Zarząd tegoż Stowarz. Bawiono się wesoło, udział publiczności był ogromny. Do tańca stanęło 160 par.

Przypominamy naszym czytelnikom, że drugi piknik Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś w sali Tow. muz. (gmach teatralny). Jak się dowiadujemy, wybiera się na tę zabawę wiele osób w strojach kostjumowych, a między innemi ma wpaść kuligiem wesele krakowskie w 16 par, które niezawodnie przyczyni się najwięcej do uświetnienia wieczoru. Radzimy uczestnikom na listę zapisanym, aby co rychlej odbierali bilety zamówione, ile że mają być one w ostatniej chwili innym później zgłaszającym się wydane.

(m) Reduta sobotnia urządzona na dochód Towarzystwa muzycznego, wypadła pod względem finansowym fatalnie — okazał się bowiem niedobór około stu zł., który komitet będzie zmuszony pokryć. Eksperyment sobotni jest najlepszym i najdobitniejszym dowodem, iż reduty najwidoczniej nie mają już u nas racji bytu, przeżyły się i dawnej swej świetności nikt wskrzesić nie potrafi. Program, z wyjątkiem jednego numeru (Dwór Eleonory), został ściśle wykonany. Mazur Wilanowski, odtańczony w 6 par, szedł gładko i z werwą, również przedstawienie magiczne udało się bardzo dobrze. Magicy pp. Jagodziński i Rocznik popisywali się kilkunastu sztukami, które wykonali bardzo zręcznie i z precyzją. Pod względem zabawy przebieg reduty był dość pomyślny. W gronie kilkudziesięciu masek znaleźlimy kilka rzeczywiście dowcipnych. Wachlarz, nagrodę królowej, otrzymał prześliczny biały kotek, drugi kostjum, który zwracał swą pięknością ogólną uwagę, była „Carmen", wreszcie djabełek żeński i elegancka Greczynka, wyróżniały się korzystnie z pośród tłumu masek.

(m.) Bal kostjumowy Koła literackiego odbył się wczoraj w salach Kasyna miejskiego i wypadł pod każdym względem znakomicie, zadając kłam ustalonemu mniemaniu, że zabawy kostjumowe we Lwowie udać się nie mogą. O godz. 9. wieczorem obie sale były przepełnione paniami w strojach balowych i przedstawicielami mody francuskiej — fraków. Osoby kostjumowane zgromadziły się w sali restauracyjnej i tam się ugrupowały do głównego pochodu. Bal rozpoczął polonezem prezes Koła p. Rutowski z księżną Würthemberg, w drugiej parze szedł prezydent miasta p. Dąbrowski z hr. Potocką. O godz. 10. zagrała muzyka krakowiaka i 10 par krakowskich wpadło na salę. Po odśpiewaniu kilku krakowiaków na temat wesela Skrzetuskiego, dzielni Krakowiacy i prześliczne Krakowianki odtańczyli zamaszystego krakowiaka, następnie przeszli w mazura i skończyli oberkiem. Zaiste widok to był czarujący, a huczne oklaski jakiemi powitano tańczących, są najlepszym dowodem udatności tego numeru programu balowego. Po dłuższej chwili oczekiwania wyszło trzech heroldów, zabrzmiały fanfary i rozpoczął się zapowiedziany przez marszałka dworu p. Kossowskiego słowami: „Pan Skrzetuski jedzie" pochód. Główny orszak weselny poprzedzały postacie ludowe i fantastyczne, zamykały zaś 10 par krakowiaków. W „weselu Skrzetuskiego" brali udział p. Zatorski (Skrzetuski), pani Wiktorowa Krobicka (Helena), Onyszkiewicz (Jeremi ks. Wiśniowiecki), pani Rutowska (Jeremiowa), p. Młodnicki (król), p. Tadeusz Błotnicki (Bohun), p. Stanecki (Wołodyjowski), pna Marja Leszczyńska (Hanusia), p. Tadeusz Barącz (Tuhajbej), p. Dwernicki (Zagłoba), p. Bienkowski (Podbipięta), p. Rutowski (burmistrz lwowski), p. Krobicki (kanclerz w. k. Radziwiłł), pp. Sozański i E. Barącz (towarzysze pancerni i przyjaciele Skrzetuskiego). Kostjumy były bardzo piękne i wykonane wiernie podług rysunków Matejki. Pochód przeszedł przez salę 3 razy przy odgłosie poloneza, poczem rozpoczął się bal z zwykłym porządkiem. Osób kostjumowanych było ogółem około 80. Za krakowianki kostjumowane były panie: ks. Turn-Taxis, hr. St. Badeniowa, Aleksandrowa Micewska, Piotrowa Dobrzańska, hr. H. Komorowska, Jurjewiczówna, Potworowska, Wiktorówna, Zagórska i Rodakowska. Jako krakowiacy wystąpili pp. A. Micewski, L. Skorupka, hr. Michał Plater, hr. Artur Potocki, hr. Witołd Wiśniewski, Roman Tchorznicki, Boniecki, Wł. Postruski, hr. Baworowski i Zyg. Pietruski. O ile mogliśmy w tym istnym natłoku zobaczyć i zapamiętać wystąpiły: pni pułkownikowa Thyrowa w stroju rumuńskim, pna Wereszczyńska, huculskim, pna Zakrzewska, węgierskim, pni Janowiczowa, markietanki francuskiej, pni Lilienfeldowa, hiszpańskim, pni Sulimirska jako sulejka, pny Dwernickie jako mieszczaneczki krakowskie, pni Bogucka. w kostjumie oryginalnym ruskim, pna Biesiadecka również, pni Straszewska, jako dama dworu, w takim samym pni Kłosowska, pni Godzimirowa Małachowska jako mieszczanka krakowska, pni Biesiadecka, mieszczka krakowska, pna Błotnicka, cyganka, pna Maciejowska, huculka, pna Mrozowicka, rumunka, pna Bielańska w stroju polskim, pna Wszelaczyńska, krakowianka, pni Arnoldowa, cyganka.

Do kadryla stanęło sto kilkadziesiąt par. Panowie Abrahamowicz i Budzynowski podjęli się trudnego zadania i wyszli zwycięski. Figury kadrylowe, szczególnie mazurowe i kotyljonowe układane nader umiejętnie, doskonale się udały, a panowie aranżerowie mogą być dumni z wczorajszej bitwy stoczonej na śliskiej posadzce. Sala balowa ubraną była kwiatami podobnie jak na balach poprzednich, porządki tańców odznaczały się gustem i elegancją. W ogóle bal kostjumowy powiódł się znakomicie, a najlepszym tego dowodem będzie ogromny jak się zdaje dochód.

Z wybitniejszych osobistości zauważyliśmy prócz wyżwymienionych, ks. Crcl, ks. Ponińskich, hr. Komorowską z córką, hr. J. Borkowskich, hr. W. Badeniego, p. Pietruskiego z córką, pułkow. Thyr, br. Brunickich, pp. H. Dobrzańskich, Bogdanowiczów, Micewskich, pułkow. Podlewskich, Nikorowiczów, Zgórskich, Dawid Abrahamowicz i w. i.

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo odbyło się przedostatniej niedzieli w kościele św. Marcina. Sumę celebrował ks. biskup Morawski, a arcybiskup ks. Isaakowicz wygłosił kazanie. Podczas mszy dziatwa szkoły ludowej im. św. Marcina pod kierownictwem nauczyciela tamtejszego zakładu, p. L. Rudnickiego, odśpiewała kościelne pieśni z prawdziwą nad wiek precyzją.

Wczoraj znów odbyło się takież nabożeństwo solenne w kościele OO. Jezuitów. Celebrował je ks. biskup Sylwester Sembratowicz, w asystencji licznego duchowieństwa kapitulny ruskiej. Po ewangelji po rusku odczytanej, miał ksiądz unicki (którego nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć) bardzo piękne kazanie w języku polskim.

Stypendjum o rocznych 280 zł. z fundacji założonej dla uczczenia 40 letniej rocznicy działalności Majera Kallira, jako przewodniczącego szpitala israel. w Brodach, udzielił hr. Agenor Gołuchowski, ordynat na Skale, uczniowi 4go roku prawa i administracji w Uniwersytecie Franciszka we Lwowie, Józefowi Leop. Caro.

„Dla najpiękniejszej Lwowianki." Śp. Kochman, prócz pięknego legatu dla literatów, zostawił drugi znaczny zapis jako nagrodę „dla najpiękniejszej Lwowianki." Pierwsza nagroda wynosi 1000 złr., druga 500 złr. Wydział krajowy wkrótce rozpisze konkurs, zwłoka wynika z powodów trudności w ułożeniu warunków konkursu, i w wyborze znawców. Dość oryginalny warunek znachodzi się w zapisie, „że o nagrodę może się ubiegać każda dziewczyna bez względu na moralność." W każdym razie jest to ciekawy zapis, jak niemniej wynik konkursu.

Mianowania. Prezydjum wyższego Sądu kraj. we Lwowie udzieliło Michałowi Florczakowi, dyetarjuszowi systemizowanemu Tabuli kraj. i miej. we Lwowie, posadę kancelisty w Sądzie obwod. w Złoczowie. Wyższy Sąd kraj. we Lwowie przeniósł kancelistę Sądu powiat. w Tyśmienicy Rom. Florjańskiego do Skałatu, udzielił kanceliście Sądu powiat. w Skałacie Leonowi Werycha Wysoczańskiemu Pietrusiewiczowi posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiat. w Rawie, i mianował kancelistami sądów powiat.: Adolfa Schindlera rach. podoficera 30go pułku piechoty dla Tyśmienicy, zaś Jędrzeja Wajsa rachunkowego podoficera 45go pułku piechoty dla Jarosławia.

Rada szkolna kraj. mianowała nauczyciela Mich. Dyrowa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ocheninie, a Jana Banyńskiego rzeczyw. nauczycielem szkoły etatowej w Tuligłowach.

Szkoła przemysłowo handlowa. W myśl uchwały Rady miejskiej rozpoczęła się dnia 15. bm. nauka we wszystkich oddziałach miejskiej szkoły przemysłowej w gmachu ratuszowym. Napływ młodzieży do tej szkoły jest nadzwyczajny, tak że klasę pierwszą oddziału ogólnego musiano zaraz pierwszego dnia podzielić na trzy klasy równorzędne, a klasę drugą na dwa oddziały równorzędne. Pan prezydent Dąbrowski, który żywo interesuje się tą szkołą i wielokrotne daje dowody swej sympatji dla tego zakładu naukowego, zaszczycił szkołę zaraz w pierwszej godzinie wykładowej swoją obecnością, obejrzał wszystkie sale i zachęcał młodzież rzemieślniczą i kupiecką do pilnego korzystania z wykładów szkolnych. Członkowie kuratorji, pp. radni Bodyński i Niemczynowski, również zwidzili szkołę w pierwszym dniu jej otwarcia. W obec szczerego zainteresowania się szkołą ze strony kół rękodzielniczych, a zarazem w obec rygorów, jakie nowa ustawa przemysłowa pod względem dalszego kształcenia się młodzieży rzemieślniczej ustanawia, spodziewać się można najpomyślniejszego rozwoju szkoły przemysłowo-handlowej nowozorganizowanej, zwłaszcza, że Reprezentacja miejska najdzielniejsze siły nauczycielskie powołała w skład grona docentów i nie szczędzi kosztów na odpowiednie wyposażenie szkoły w wszystkie potrzebne środki naukowe. — W innych prowincjach młodzież uczęszczająca do szkół przemysłowych, przez Rząd subwencjonowanych, obowiązaną jest składać przy zapisie 1 zł. na przybory szkolne; w szkole lwowskiej zaś dostaje każdy uczeń bezpłatnie potrzebne rekwizyta szkolne, rysunkowe itp., a nadto na własność książki szkolne, wydane staraniem kuratorji, pt. „Biblioteka dla uczniów szkół przemysłowych". Dotychczas wyszło 5 tomików tej „Biblioteki", która się wkrótce dalszemi tomikami uzupełni. Autorowie tych podręczników są nauczycielami lwowskiej szkoły przemysłowo-handlowej, co daje rękojmię, że w książkach tych uwzględniono praktyczne potrzeby szkoły.

Z powodu 25 letniej rocznicy *Słowa* mianowany został p. Płoszczański Benedykt honorowym członkiem petersburskiego Towarzystwa słowiańskiej dobroczynności. Otrzymał on również wspaniałe album z Petersburga, opatrzone setkami podpisów, treści nieznanej z powodu stosunków prasowych, dalej od *Kijewlanina, Dniewnika Warszawskiego* i t. d. Na uczcie wniesiony został z zapałem toast na cześć „Matki Galicjan, Rosyjskiej Sałdatki" Zofji Aleksandrowny Leontiewy Lewickoj.

Ospa szerzy się w mieście naszem coraz groźniej, a szczególniej w okolicy Zielonego przedmieścia i około szkoły żeńskiej im. Czackiego. Byłoby stosownem, a nawet poniekąd koniecznem, aby fizykat miasta obwieścił stan zdrowotny mieszkańców, a osobliwie dzieci, gdyż wiele rodziców, zaniepokojonych o zdrowie swoich dzieci, waha się posyłać je do szkoły.

Intendantura 11. korpusu we Lwowie potrzebuje 1161 cetnarów metrycznych mąki pszennej na suchary. Termin ofert dnia 20. bm.

Na licytację przymusową są wystawione obecnie trzy majątki ziemskie: Żurów w powiecie brzostowskim (cena 26.240 złr.), Perekosy (49.260 złr.) i Jezierzany (303.380 złr.).

Deputacja miasta Tarnowa złożona z p. burmistrza, ks. kanonika Walczyńskiego i p. Trzaskowskiego — pisze pod datą 14. bm. *Pogoń* tarnowska — wyjeżdża dziś w nocy do Wiednia, mając wyznaczoną audjencję u cesarza w poniedziałek. O ile wiemy z koła najlepiej w tej sprawie poinformowanego, egzystencji tarnowskiej dyecezji nic zupełnie nie zagraża w obecnym czasie.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny, l. 2 pp. K. S. 5 złr., Alma 1 złr., Aniela Jędrzejowska 2 złr., Gołębski 5 złr., ks. kanonik Kajetanowicz 5 złr. — Rozdano od dnia 7. do 14. bm. 1675 porcyj zupy i 1627 porcyj chleba.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 16. lutego. Skradziono panu S K. damski płaszcz i spodnie wart. 8 zł., a pani M. K. atłasowy płaszcz wart. 15 zł. — Pani W. B. zgubiła dekret po mężu i świadectwo ubóstwa, a pani K. L. zast. kartkę l. 99000. Znaleziono książeczkę upoważniająca pana S. T. do pobierania prochu strzelniczego z wojskowego magazynu i medal wojenny.

Kraków 13. lutego. *(Bal kostjumowy. Filja Banku hipotecznego. Środki przeciw zatorom).* Bal kostjumowy urządzony w kasynie powszechnem wczoraj d. 12. bm. wypadł nadspodziewanie świetnie. Przeszło 120 par stanęło do pierwszego mazura i kotyljona, a ochocza zabawa przeciągnęła się do godziny 7½ zrana. Liczne i gustowne kostjumy pań zwracały na siebie powszechną uwagę. Przeważały kostjumy narodowe: krakowskie, ukraińskie, góralskie, huculskie itp., nadto wiele cygańskich, wschodnich, tureckich i egipskich, a także fantazyjnych męskich kostjumów znacznie było mniej pod względem liczby, a i te które były, nie odznaczały się wielką oryginalnością, ani wspaniałością. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prezesa kasyna star. inżyniera p. Wachtla w bogatym stroju rycerskim średniowiecznym. Szczególną uwagę zwracały na siebie panie C. i T. pierwsza jako „Grätchen" z Fausta, druga w kostjumie wschodnim, nadto panna K. w stroju egipskim; królowały one zarówno urodą i wdziękiem, jak i gustownością toalety. Bal ten daje dowód, że kasyno, jako ognisko towarzyskiego życia w Krakowie, może się stać instytucją bardzo pożądaną, a nawet niezbędną, której można rokować świetny rozwój i powodzenie.

Od wczoraj bawią w mieście naszem pp. Kaźmierz hr. Dzieduszycki i p. Maurycy Lazarus, członkowie dyrekcji i rady zawiadowczej Banku hipotecznego, celem sprawdzenia rocznych zamknięć rachunkowych tutejszej filji, prowadzonej wzorowo pod kierunkiem dyrygentów pp. Tchorznickiego i Zygmunta Szaucera.

Władze wojskowe zarządziły wszelkie środki ostrożności co do rozsadzenia zatorów, gdyby się przy puszczeniu lodów utworzyć mogły. Zatory takie w okolicy Krakowa tworzą się koło Tyńca, pod Zwierzyńcem przy moście podgórskim i w Dębiu

Wieliczka 12. lutego. Zakładanie nowych szkół w powiecie wielickim, w myśl uchwał sejmowych, odbywa się raźno. Założono w ostatnim roku szkoły etatowe w Rzeszoterach i Wiśniowej, szkoły filjalne w Bukowie i Rzozowie. Erekcję dalszych szkół przeprowadzono już w Gołkowicach, Kobierzynie, Podstolicach i Wrząsowicach, które w najbliższym czasie mogą wejść w życie, gdy krajowa Rada szkolna w myśl ustawy szkoły te zorganizuje. Właściciele dóbr idą gminom w pomoc, jak p. marszałek br. Konopka i p. Szwantowski, którzy ofiarami w pieniądzach lub ziemi ułatwili przeprowadzenie erekcyj tych szkół.

Rozpoczęto już rokowania w sprawie założenia wielu innych szkół, jak w Lipniku, Zręczycach, Stryszowej, Kosocicach, Piaskach wielkich, Borku fałęckim itd.

Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, podejmuje inspektor szkół, p. Ellinger, pracę i rokowania z gminami w tym względzie, jego też wyłączną prawie zasługą będzie, jeżeli powiat nasz będzie miał dostateczną liczbę szkół, na której mu dotąd zbywało. Dziwić się tylko należy, że p. inspektorowi starczy na to czasu, ma on dosyć pracy około rozwoju istniejących w krakowskim okręgu 120 szkół.

Z okolicy Gurahumory donoszą do czerniowieckiej *Gaz. Polskiej*, że w pasie granicznym mnożą się coraz bardziej rozbójnicze napady włamywania się do pomieszkań i kradzieże. Niezapokojenie wśród mieszkańców tych okolic ma być ogromne.

W pobliżu Pożoritty obok Kimpolunga na Bukowinie, znaleziono przed kilku dniami na połoninie obnażonego trupa 16-letniej dziewczyny wiejskiej, nieopodal zaś porozdzieraną odzież. Przypuszczają, iż jest to ofiara zbrodniarza w rodzaju Hugona Schenka. Śledztwo w toku.

Wiedeń 14. lutego. W sprawie rekursu wyznaniowej gminy w Znajm orzekł najwyższy Trybunał, że gmina wyznaniowa nie może być przymuszoną do ustanowienia duszpasterza; pozostawia się to jej uznaniu.

Obchód jubileuszowy Józefa Brandta. Otrzymujemy następujące pismo: „Monachjum 14. lutego. W roku bieżącym upływa lat 25 działalności artystycznej Józefa Brandta. Dwie bowiem pierwsze swoje prace, akwarele do poematu Wincentego Pola „Przygody Benedykta Winnickiego" wystawił Brandt w r. 1860 w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Niżej podpisani, wybrani przez artystów polskich w Monachjum, mają zaszczyt zawiadomić szanownych kolegów i przyjaciół jubilata, iż dzień 18 marca rb. przeznaczony został ku uroczystemu uczczeniu zasług znakomitego mistrza.

Aby upamiętnić tę datę, koło artystów polskich tutejszych postanowiło wręczyć Józefowi Brandtowi ozdobną tekę, zawierającą zbiór rysunków i akwarel. Prosimy więc szanow. kolegów-artystów, aby raczyli przyjąć jak najliczniejszy udział, przysyłając swe prace (akwarele lub rysunki) przed dniem 18. marca pod adresem: „Jan Rosen, Monachjum, Schwanthalerstrasse Nr. 32."

Rozmiar rysunków nie powinien przechodzić 35 centymetrów w kwadrat. (Podpisy nieczytelne.)

Telefony Ochorowicza, nowy wynalazek naszego rodaka, przebyły pomyślnie paryską próbę. Doświadczenia odbyły się w Ministerstwie poczt i telegrafów między stolicą a Wersalem. Asystował przy nich w charakterze delegata rządowego p. Cael. Powtórzono próbę dnia 5. bm. w sali Towarzystwa międzynarodowego elektrotechników. Prezydencję objął senator Berger. Ochorowicz uzupełnił doświadczenia prelekcją wielce zajmującą. Telefony naszego uczonego różnią się tem, iż głos przez nie z dalekiej odległości przeprowadzony słychać na całej sali, podczas gdy przy innych systematach dźwięki rozbrzmiewają tylko przy samym aparacie.

Łowy na niedźwiedzie Arcyks. Rudolf bawił w przeszłym tygodniu na Węgrzech, w komitacie Gömöre, i przez dwa dni, 12. i 13 bm. brał udział w wielkich łowach na niedźwiedzie. *Fremdenblatt* zamieszcza o nich następujące sprawozdanie: „Polowanie pierwszego dnia, tj. 12. bm. miało przebieg nadzwyczaj interesujący, jakkolwiek zwierz nie pokazał się na odległość strzału. Arcyksiążę wraz ze świtą myśliwych wyruszył z Popradu i przed 12stą godziną stanął na górze Cigany. Ztąd udano się przez miejscowość Vernar, Vereskö i Zlatno, a w tej ostatniej nagonka ruszyła z leży drugiego niedźwiedzia, który puścił się wprost na linję myśliwych. Tuż jednak przed nimi skręcił w bok i wnet przepadł bez śladu. Widząc bezowocne zabiegi dnia tego, powróciło towarzystwo o 4tej godzinie do książęcego zamku łowieckiego Pohorela. Natomiast łowy w dniu następnym udały się znakomicie. O zmroku jeszcze, bo o 7mej godzinie rano, przy temperaturze 15. stopni niżej zera, udano się przez Vereskö na górę Kobilars, 1107 metrów wysoką, gdzie niebawem nagonka wypłoszyła starego niedźwiedzia dniem poprzód wytropionego. W olbrzymich susach szedł zwierz wprost na stanowisko arcyksięcia, który z zimną krwią wytrawnego myśliwego przypuścił go na małą odległość, poczem celnym strzałem, w głowę niedźwiedzia skierowanym, położył go na miejscu. O godzinie 2ej po południu powróciło towarzystwo do Murany Alja, gdzie w zamku ks. Cobrga zjedzono objad. O godzinie 5tej odjechał arcyksiążę w towarzystwie ks. Coburga, br. Bombelelles i hr. Teleki, umyślnym pociągiem via Pesst do Wiednia.

Nowy karabin rewolwerowy. Arcyksiążę Karol Salwator i p. Dormus, zgłosili za pośrednictwem biura patentowego pp. Michaleskiego i Palma podanie o przywilej na ulepszony przez nich karabin rewolwerowy, którego sami są wynalazcami.

O obłąkaniu O. F. Berga, wydawcy a w ostatnich czasach naczelnego redaktora humorystycznego pisma wiedeńskiego *Kikeriki*, donosiliśmy już czytelnikom naszym. Za poradą lekarzy i za zgodzeniem się rodziny Berga, został on oddany do zakładu obłąkanych w Döbling; dotychczasowi zaś współpracownicy wyżwspomnianego pisma, wzięli na siebie dalsze tegoż wydawnictwo. Nie ma wątpliwości, że przyczyną choroby Berga był nadmiar pracy umysłowej. W końcu opanowała go *idée fixe*, że w nagrodę tych prac i położonych zasług, czekają go wielkie zaszczyty i sowite nagrody. W oczekiwaniu tych ostatnich, rozdawał pieniądze na wszystkie strony i tym sposobem w przeciągu kilku miesięcy przetrwonił 40000 złr. Naradę familijną, konsultację lekarską i odesłanie chorego do domu obłąkanych, poprzedziły następujące objawy zboczenia umysłowego: Na audjencji u namiestnika, prosił go Berg o odznaczenie dekoracją lub nominacją radcą cesarskim; posła niemieckiego ks. Reussa starał się przekonać, że ks. Bismark zawdzięcza tylko jemu swoje powodzenia i dzisiejsze swoje stanowisko, za co należy mu się subwencja roczna w kwocie 15000 marek; takiej samej subwencji zażądał od posła francuskiego, za swoje zasługi około Republiki, nareszcie nalegał na intendanta teatrów cesarskich br. Hoffmana, by kazał wystawić w burgu jego sztukę „Widmo miejskie" *(Stadtgespenst)* wygwizdaną w Berlinie, tudzież operę, do której napisał libreto, a Straus miał dorobić muzykę itd. Nieszczęśliwy narzekał, że zarabia tyle pieniędzy, że nie wie sam co z niemi począć. Lekarze nie tracą nadziei wyleczenia Berga.

Rozruch więźniów w rosyjskiem więzieniu. W miejskiem więzieniu w Khokand w prowincji Ferghana w Turkestanie wybuchł 14. stycznia krwawy rozruch. 24 więźniów stoczyło walkę na śmierć z żołnierzami dozorującymi więzienie. Oficer straży, niespodzianie napadnięty padł na miejscu, dziewięciu żołnierzy raniono; natomiast ze skazańców padło dziesięciu, jedenastu zaś poniosło rany.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Wznowiona wczoraj „Wesoła wojna" była wcale nie wesołą walką większej części wykonawców z pamięcią i batutą kapelmistrza. Na każdym kroku w prozie i śpiewie dawał się uczuć brak dokładnego przygotowania, skutkiem czego całość przedstawienia nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Coś tak okropnego jak kwintet w pierwszym akcie — rzadko, na szczęście usłyszeć można. Najbardziej usposobieni byli pani Kasprowicz i p. Myszkowski; nie złym był p. Florjański, jakkolwiek on to zdradzał przedewszystkiem, że „Wesołą wojnę" grano co najwyżej po jednej próbie. P. Kicsman objął rolę po p. Skalskim — grał ją nie źle; radzimy mu jednak, aby nie poprawiał libreta i był oszczędniejszym w szarży... W końcu wyrażamy życzenie, aby na przyszłość lepiej się przygotowywano; jeżeli w wykonaniu nowych rzeczy są braki, da to się uspra wiedliwić, ale jeżeli popełnia się rażące usterki w tak ogranej operetce jak „Wesoła wojna," to już trochę za wiele!

* Dziś w poniedziałek dnia 16. lutego po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac," komedja w 3 aktach z francuskiego H. Bisson.

Portret p. Żulińskiego w *Ognisku domowem* rysował Karol Młodnicki; donosimy dziś o tem dlatego, że w poprzedniej wzmiance opuściliśmy nazwisko artysty.

Ognisko domowe pięknie się zasłużyło umieszczeniem tego portretu i dało dowód nowy swej żywotności.

Korzystamy z tej sposobności, aby zaznaczyć, że pismo to rozwija się czem raz piękniej i odznacza się starannie w układzie i redakcji. Uznał to i p. Bałucki, który w liście do jednego z naszych znajomych nie znajduje słów pochwały dla tego pisma, które prócz innych zalet odznacza się patrjotyczną tendencją. Główną zasługę przypisać należy p. Łukaszewiczowi, który będąc jednym z najmłodszych księgarzy, rozwija bardzo dodatnią czynność.

Album dla Modrzejewskiej. W tych dniach deputacja artystów-malarzy warszawskich, złożona z pp. Gersona, Łaszczyńskiego, Szwojnickiego, Ryszkiewicza, Brochockiego i Konopackiego, wręczyła genialnej artystce zbiorowe album rysunków i akwarel w pięknem etui w kształcie książki. Album to obejmuje 34 prace artystów-malarzy. Wierzchnia okładka wyobraża muzę klęczącą przed spuszczoną kurtyną i wypisującą nazwisko Modrzejewskiej. Po bokach popiersia Słowackiego i Kalderona, statuy Szekspira i Sofoklesa, oraz symbole dramatu i muzyki. Na odwrotnej stronie napis: „Artyści-malarze warszawscy 1885." Całość robi nadzwyczaj miłe wrażenie, a w szeregu prac znajdują się prawdziwe artystyczne klejnoty.

Ruch stowarzyszeń.

XIII. walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie, odbędzie się we czwartek d. 19. bm. o godz. 6. po południu w auli Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za r. 1884. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Odczyt prof. Fraskego: „O rozwoju pojęć naszych o kształcie i wielkości ziemi." 6. Wybór przewodniczącego na r. 1885. 7. Wybór trzech członków zarządu w miejsce występujących pp. Niedźwiedzkiego, Petelenza i Stella-Sawickiego. 8. Wnioski członków.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza w myśl §. 18. statutu, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się dnia 14 marca rb. we Lwowie. Miejsce i czas zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy paragrafem 18. statutu określone: a mianowicie §§. 1., 2., 5., 6., 7., 9., 11., 13., 14. i 15., tudzież wnioski w sprawach stypendyjnych i inne nadesłane po niniejszem ogłoszeniu.

Zebranie leśników (poufne), które zwyczajnie odbywa się 15. każdego miesiąca, odbędzie się tym razem dopiero 19. lutego (we czwartek) w Prezydjum Dyrekcji domen i lasów l. 20 ul. Kopernika I. piętro o godzinie 6. wieczorem.

Z izby sądowej.

Rzeszów 14. lutego.

(Zmyślna bestja.)

W Głogowcu na błoniu pasały się konie wiejskich gospodarzy przez całą noc, gdyż w dzień były w robocie. Pastuchy, jak to zwykle bywa, popętają konie, a sami legną na trawisku i nakrywszy głowy kożuchem, śpią sobie spokojnie do rana. Podobnie też było i pewnej nocy w jesieni roku zeszłego: Pastuszek Maciuś, któremu gospodarz polecił jak najsurowiej pilnować jego dobytku, „popętał szkapy powrósłem" i gdy noc nadeszła, zasnął spokojnie na murawie z głową nakrytą kożuchem. Z początku nic mu nie przerywało snu, ogniska pogasły, a wesołe pieśni innych pastuchów ucichły także, bo wszyscy już spali.

Było dobrze po północy, gdy niemiły wypadek przerwał Maciusiowi błogi sen. Uczuł szturknięcie w głowę i „cosik zdarło mu kożuch ze łba", skoczył na równe nogi i przestraszył się niemało, myśląc, że to „kusy" takiego mu figla wypłatał, jednak przetarłszy oczy, spostrzegł swą kobyłę, stojącą tuż koło niego i zmiarkował wnet, że ona to była sprawczynią jego trwogi, gdyż pyskiem szturknęła go w głowę i zdarła kożuch. Podobna niedelikatność i złe wychowanie u jego pupilki oburzyło go wielce. „Chycił bala i przemaglował bestję bez grzbiet", poczem uspokojony, na powrót do snu się ułożył w pierwotnej pozycji. Kobyła jednak uwzięła się snać na biednego Maćka, gdyż ledwo zmrużył powieki, powtórzyła swą operację w sposób energiczniejszy, tak, iż—jak Maciuś zapewnia—już nie tylko za kożuch, ale wprost za „łeb" zdarła go ze ziemi. Wówczas Maciuś zmiarkował, że „kobyła cosik chce godać", spojrzał na nią, a ona pyskiem wskazała mu opodal na stado, gdzie też Maciuś zoczył jakąś ciemną postać rozpętującą konie. Nie ulegało wątpliwości, że to złodziej jakiś korzystając ze snu pastuchów, chciał uprowadzić konia. Maciuś puścił się w tę stronę i nie złapał wprawdzie uciekającego złodzieja, lecz poznał go w osobie parobka Piotra Maruszaka.

Przed kilku dniami odbyła się też w tutejszym Sądzie rozprawa i Maruszak za tę usiłowaną kradzież został przykładnie ukarany. Maciuś zaś pod przysięgą potwierdził, że owa klacz w powyżej opisany sposób dwa razy go ostrzegła i wskazała mu złodzieja. „To — mówiąc o klaczy, dodał Maciuś — bestyja umyślna, ściurała mię, bo wiedziała, coby mię gospodarz siarcyście naproli, kiebyłkto konia zahamęcił." *(K. Rz.)*

Wiedeń 12. lutego.

(Sfałszowanie papierów Angielskiego Banku.)

Przed sądem wyjątkowym odbyła się dziś rozprawa przeciw Anglikowi, Johanowi Colemanowi, obwinionemu o zbrodnię sfałszowania papierów kredytowych.

Oskarżony Jon Coleman, recte Daniel Miller, alias O'Donovan, urodzony w Londynie, religji rzym. kat., stanu wolnego, liczący lat 40, podaje swe zajęcie jako podróżujący kupiec. W ostatnich czasach mieszkał w Wiedniu w „Hotel Elisabeth." Coleman uległ już w r. 1877 z powodu fałszerstw zasądzeniu na 10 i 3 lata w mieście Roster, w Ameryce. Obecnie oskarżony jest Coleman, że w porozumieniu z innemi osobami, które bez śladu zniknęły, wydał fałszywe papiery Angielskiego Banku w kwocie 25.598 zł.

Oskarżenie zawiera następujące szczegóły: D. 31. października 1884 po południu o godz. 4 zjawił się Anglik John Coleman, zamieszkały w „Hotel Elisabeth", w kantorze wymiany Antoniego Scheya jun. i złożył 3 banknoty Angielskiego Banku, każdą po 100 fnt. ster. dla wymiany na austrjackie pieniądze. Schey prosił Anglika, aby chwilę poczekał, gdyż musi on wpierw żądane pieniądze (3650 złr.) podjąć i polecił kantorzyście Angeli'emu, by się dowiedział o prawdziwości banknotów angiel. Coleman oświadczył, że przyjdzie później. W międzyczasie telegrafował anglo austrjacki Bank do Schey'a, aby zatrzymał Anglika aż do przybycia organów policyjnych. Bank ten bowiem zauważył, że tegoż dnia przed południem wymieniał w nim Anglik, z którym zgadzał się rysopis Colemana, 1000 fnt. ster. W skutek tego powstało podejrzenie, że Coleman jest identyczny z Johnem Hill Elderem, ściganym listami gończemi w skutek sprzeniewierzenia 2000 funt. ster., przez policję miasta Edynburga w Szkocji.

O godz. 6 wieczorem zjawił się Coleman powtórnie u Schey'a, lecz oddalił się natychmiast, mówiąc: „przyjdę jutro", gdy spostrzegł dwie osoby z Schey-

em rozmawiające, które widocznie uważał za urzędników policyjnych. Schey polecił jednemu z kantorzystów i jednemu ze służących ścigać uciekającego, lecz Coleman znikł w jednej z ulic. Wieczorem aresztowano go w chwili, gdy wchodził do hotelu „Elisabeth.“ Dochodzenia wykazały, że Coleman przed zjawieniem się w kantorze Scheya, lecz tego samego dnia, zmienił w wiedeńskim anglo-austrjackim Banku 1000 fnt. ster. w angielskich banknotach, a w chwilę później w kantorze banku „Union“ 800 funt. ster. Po wliczeniu do podanych kwot 300 fnt. ster., które Coman złożył dla wymiany u Scheya, wynosi kwota ogólna wydanych banknotów 25.598 złr.

Coleman przy swem aresztowaniu posiadał 42 ct. Podaje on, że w Londynie poznał niejakiego Johna Johnsona, handlarza dyamentów; ten miał go przyjąć na tygodniowem wynagrodzeniem trzech funtów sterlingów, za swego komiwojażera. 23. października 1884 odjechali oni z Londynu, a 26. przybyli do Wiednia, gdzie — rzecz zasługująca na podniesienie — zamieszkali w dwu różnych hotelach: Coleman w hotelu „Elisabeth“, mniemany Johnson w hotelu „Metropole“. Coleman oświadcza, że przytoczone pożej kwoty 1000, 800 i 300 fnt. sterl. otrzymał od swego szefa do wymiany, i że jemu zwrócił zmienioną kwotę. Tymczasem w hotelu „Metropole“ mieszkał rzeczywiście Anglik, nie imieniem Johnson, lecz Artur Acocks z Londynu. Ten opuścił 31. października hotel, pozostawił ręczny kuferek z wytrychami i innemi przyrządami do włamywania i odjechał tego samego wieczora do Monachjum. Dochodzenia wykazały, że wszystkie powyższe ang. banknoty są falsyfikatami, i że skopjowanie tych papierów kredytowych, które uchodzą za monetę, wykonano w bardzo słudny sposób i za pomocą narzędzi, ułatwiających rozpowszechnienie tych papierów.

Fałszerz został zasądzony na ośm lat ciężkiego więzienia, a następnie na wydalenie z kraju.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: C. k. Zarząd zakładu karnego we Lwowie rozpisał pod dniem 10. tutego 1885 l. 396 licytację, celem dostarczenia żywności koszernej przez święta Wielkanocne dla zdrowych i chorych więźni wyznania mojżeszowego w c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, t. j. na czas od 31. marca do 7. kwietnia 1885.

Oferty pisemne do tej licytacji wniesione być mają najdalej do dnia 26. lutego 1885 w Zarządzie Zakładu karnego, gdzie też bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Kolej Transwersalna. Z Wiednia donoszą pod datą 15. bm.: Radca dworu Bischof powrócił z objazdu galicyjskiej kolei Transwersalnej i zdał wczoraj sprawę ministrowi handlu, iż znalazł linję w zadawalniającym stanie: Nasypy są sporządzone według wszelkich reguł sztuki, znachodzą się tylko nieznaczne wadliwości, między innemi usunięcie się jednego większego mostu, którego rekonstrukcja będzie wymagać najwięcej 20.000 złr. Z wiosną odbędzie się druga rewizja linji, albowiem wielkie masy śniegów czynią obecnie niemożliwem dokładne zbadanie.

Wielki medal zasługi otrzymała na ostatniej międzynarodowej wystawie w Londynie rohatyńska chmielarnia Ludwika hr. Krasińskiego.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 14. lutego 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·25 do 7·90, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·20 do 6·70, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies obroczny złr. 6·25 do 6·75, jęczmień browarny złr. 6·50 do 8·—, jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. 11·50 do złr. 12·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 10·—, groch pastewny 5·75 do złr. 6·50, wyka na nasienie złr. —·— do złr. —·—, wyka obroczna złr. 5·50 do 6·—, bobik złr. 5·50 do złr. 6·20, hreczka złr. 7·25 do 8·—, kukurudza złr. 5·25 do 7·25, ohmiel złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 45·— do 54·—, koniczyna biała złr. 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka złr. 50·— do 70·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 26·50 do 27·—, spirytus na termina złr. —·— do —·—.

Targ na woły. Wiedeń 16. lutego. (Telegram) Przypędzono galicyjskich 588, węgierskich 607, niemieckich 712, razem 1907 sztuk.

Płacono galicyjskie 55·— do 61·—, węgierskie 56·— do 62·—, niemieckie 56·— do 64·— za 100 kilogramów. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. lutego.

Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że w bieżącej sesji Rady państwa mają być załatwione prócz budżetu ustawa socjalistyczna i ustawa zabezpieczająca robotników. Odpadłoby więc w ten sposób z ważniejszych ustaw przedłożenie o kolei Północnej i regulacji rzek galicyjskich. Według informacji *Czasu* nie przyjdzie na porządek dzienny ustawa socjalistyczna, natomiast ma być załatwiona ugoda z koleją Północną.

Rokowania między Rządem rum. a koleją Lwow. Czerniowiecko-Jaską o zakupno tejże kolei spełzły na niczem z powodu przesadnych żądań Towarzystwa.

Pisma przedlitawskie poświęcają obszerne uwagi głosowaniu nad wnioskiem Rufa o odesłanie ustawy należytościowej napowrót do komisji. *Neue Freie Presse* pisze między innemi: .... „Wszelkie węzły karności [zostały] zerwane i gdyby Austrja była państwem konstytucyjnem, zaświeciłby może dla Niemców znowu jakiś promyk nadziei“.

Fremdenblatt kończy artykuł wstępny słowami: „Zwycięstwo lewicy może być chwilowem zadośćuczynieniem, ale nie może ono sprowadzić trwałej zmiany w sytuacji parlamentarnej i politycznej“.

Inaczej naturalnie przedstawia się sytuacja organom prawicy, jakoteż mającym jakąś styczność z Rządem. Prazka *Politik* pisze: „Organa opozycyjne donoszą z radością, iż prawica jest rozbitą a pozycja gabinetu zachwianą i usiłują przedstawić ostatnie głosowanie jako zwrot w wewnętrznej polityce austrjackiej. Opozycja bardzo się myli. Jakkolwiek chwilowa koalicja centrum i lewicy bynajmniej nie jest zjawiskiem pocieszającem, to można stanowczo zapewnić, że związek ten pozbawiony jest wszelkiego charakteru politycznego i bynajmniej nie oznacza zwrotu ku lewicy. Jednę dobrą stronę miało ostatnie głosowanie, a mianowicie tę, że prawica i Rząd przekonały się, że w obec zachowania się lewicy wzajemna zgoda jest niezbędną. Ani Rząd ani prawica nie myślą bynajmniej o ustąpieniu na korzyść lewicy.

Stara *Presse* pisze: Rezultat głosowania nad ustawą należytościową znalazł radośne echo w prasie opozycyjnej. Nie poczuwamy się do obowiązku przeszkadzać komuś w czyjej radości, a to tem mniej, gdy bliskie fakta nas wyręczą. Ale dziwi nas, że przypisują takie znaczenie odesłaniu do komisji ustawy, która nie została przedłożoną w interesie pewnego stronnictwa, ani na korzyść jednej frakcji, ale dla powiększenia dochodów państwa celem utrzymania równowagi budżetowej. Jeśli lewica chce się koniecznie dopatrzeć w ostatniem głosowaniu zwycięstwa, to przyznajemy je, ale nie nad Rządem, nie nad prawicą, ale nad państwem.

Na dzień 13. t. m. zwołał do Zofiental poseł Schönerer zgromadzenie na którem miał mowę przyjmowaną entuzjastycznemi okrzykami przez zwolenników swoich, a skierowaną przeciw prasie żydowskiej. Na zgromadzenie przyszło przeszło 6000 osób, wszystkie sale i krużganki tak były szczelnie zapełnione, że tysiące osób dla braku miejsca odejść musiało. Uchwalono rezolucję którą Schönerer ma wnieść w Radzie państwa, a która ma na celu uszczuplenie praw prasy wiedeńskiej. Rezolucja ta jednogłośnie przyjętą została. Wszystkie dzienniki wiedeńskie prócz *Wiener Allg. Ztg.*, *Presse* i *Vaterland* postanowiły nie wspominać ani w sprawozdaniach parlamentarnych ani przy innych okazjach o p. Schönererze a inne widocznie czynią to z niechęcią i tylko czasami, gdyż o tem zgromadzeniu żaden z dzienników wiedeńskich ani nie wspomniał.

Wydział komisji dla ułożenia ustawy przeciw anarchistom załatwił się z 4 pierwszemi paragrafami. §. 2. uznaje jako przekroczenie wszystko co zdąża do wyrabiania, przewozu materyj wybuchowych bez upoważnienia władzy, a ludność monarchji ma zostać poinformowaną, co za materjał wybuchowy ma być uważane. §. 4. i 5. dotyczące kar, utrzymane zostały w swej mocy.

Z Zagrzebia donoszą, że Rząd zawiesił za wstawieniem się kardyn. Michalowicza rozporządzenie o małżeństwach między żydami a katolikami i o przejściu żydów na wiarę katolicką do chwili, w której sprawa ta będzie uregulowaną w drodze ustawodawczej.

Polacy prześladowali św. Cyryla i Metodego — tak przynajmniej donosi lwowski korespondent *Dniewnika Warszawskiego*, znany powszechnie z gorącego miłowania prawdy. Pisząc o zamierzonych pielgrzymkach do Welehradu, tak się między innemi wyraża w nr. 24 *Dniewnika* z dnia 11. bież. miesiąca: „O ile można dzisiaj się spodziewać, jeden tylko chyba biskup Sylwester pojedzie do Welehradu, wraz z wierną swą drużyną chełmskich zbiegłych księży i innych nielicznych naszych pokornie mądrych sług Bożych. Wątpimy, ażeby nawet nasza polska „szlachta“ (autor opatrzył cudzysłowem ten wyraz dla tem dobitniejszego okazania pogardy swej dla polskiej szlachty), wątpimy tedy, ażeby nawet nasza polska „szlachta“ uważała za rzecz potrzebną demonstrować tam, gdzie demonstracja z ich strony nie miałaby najmniejszego sensu, albowiem jest rzeczą pewną, że nietylko nie znali Polacy tych świętych apostołów słowiańskich, lecz byli ich nawet najstraszniejszymi prześladowcami („tak kak św. sławiańskich apostołów, ani na diele nie tolko nie znali, no byli ich užasniejszymi gonitielami“).“ Pytanie: jak można kogoś gnębić, z którym się nie miało nic do czynienia, którego się nawet nie znało? I brak prawdy historycznej i brak loiki zarazem szanownemu korespondentowi. Ale o to głowa jego nie boli, więc kłamie co mu tylko do łba baraniego strzeli, bo do tego najęty, bo „wierna służba“ każe mu jak najwięcej szkalować Polaków w obec rosyjskiego społeczeństwa.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż kapituła wileńskiej eparchji katolickiej postawiła wniosek, ażeby wybrać koadjutora w miejsce wydalonego biskupa Hryniewieckiego.

Wiadomość, że książę Orłow udał się do Berlina li tylko w celu wręczenia pisma odwołującego jest nieprawdziwą. Jeżeli tylko zdrowie mu pozwoli, zatrzyma z pewnością swój urząd.

Do *Presse* donoszą z Cetynji, że z końcem bieżącego miesiąca ma przybyć tamże austrjacki następca tronu wraz z małżonką.

Urzędowe dzienniki angielskie podają następujące wskazówki o zamiarach Wolseley'a w Sudanie: Jenerał Wolseley pozostaje w Korti celem utrzymywania komunikacji z Rządem. Armja nadnilowa, pod dowództwem Brackenbury'ego idzie na Berber; Buller, stojący w Gabat ma zaś natychmiast zaatakować Metammeh. Z uwagi, że o śmierci Gordona nie można już powątpiewać, odpada na razie atak na Chartum. Buller zostawi silny oddział w Metammeh i wyruszy także z główną swą siłą do Berberu, który ma być zaatakowany równocześnie od północy i południa. Po zajęciu Berberu pozostanie tam armja przez całe lato, czuwając nad drogą Suakim-Berber. Wojska wysłane do Suakim, mają na celu zniszczenie Osmana Digmy. Kolej żelazna z Suakim do Berberu ma być w jak najkrótszym czasie wybudowana przez wojska indyjskie. Rząd angielski wyda jeszcze jedną proklamację, aby przekonać szczepy sudańskie, że Anglja nie żywi żadnych nieprzyjaźnych zamiarów przeciw ich religji, wolności i niepodległości, że jedynem jej zadaniem jest zabezpieczenie swobodnej żeglugi na Nilu i usunięcie handlu niewolnikami.

Anarchiści paryscy za których inicjatywą miał się odbyć poniedziałkowy mityng, zostali skazani w ten sposób, że 7 zostało skazanych na 3 miesiące jeden zaś na 6 miesięcy więzienia.

W Bukareszcie utworzyło się nowe Ministerstwo pod przewodnictwem Joana Bratiano. Tekę spraw zagranicznych objął Campineano. Nowy gabinet składa dziś przysięgę.

Książę Czarnogóry wydał rozporządzenie, że na przyszłość nikt nie może nabywać większego obszaru gruntów jak 20 morgów, a to z tego powodu, że Czarnogórcy zwłaszcza majętni, korzystając z emigracji mahometanów, zakupywali za bezcen grunta.

Porta oświadczyła, że w sprawie okupacji włoskiej nad Czerwonem morzem nie wyjdzie po za ramy zwykłego protestu; sprawę tę pozostawia ocenie i opiece Europy. Jednakże na wypadek dalszego wdzierania się Włochów postąpi Porta wedle własnego uznania. W sprawie tej zamieszcza *Pol. Corr.* artykuł z Rzymu, z którego widać, że stosunki między Włochami a Francją są znowu dobre. Włochy bowiem mają zamiar pozostać w granicach dotychczasowego działania. Włochy pozostaną w myśl oświadczeń Manciniego zdala od wszystkiego co mogłoby naruszyć prawa trzeciego, wywołałoby kolizję z innemi mocarstwami lub zagrażało finansom.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 15. lutego. Rozporządzenie ministra oświecenia, wystosowane do politechnicznych akademij, przypomina, że docenci, mający tytuł i charakter nadzwyczajnych profesorów, nie należą do kolegium profesorskiego i że nie przysługa im prawo uczestniczenia z głosem decydującym w posiedzeniach profesorów.

(C.) **Wiedeń** 15. lutego. Z uwagi, że już nastąpiła nominacja dyrektora i profesorów nowej szkoły rolniczej w Jagielnicy, otwarcie tego zakładu odbędzie się na wiosnę r. b.

(D.) **Wiedeń** 16. lutego. Wczoraj obchodził hr. Taaffe uroczystość srebrnego wesela. Cesarz, arcyksiążęta i ministrowie gratulowali mu osobiście. Niektóre dzienniki przypisują tym odwiedzinom cesarskim znaczenie symptomatyczne.

(D.) **Wiedeń** 16. lutego. Według informacyj z Berlina donosi *Deutsche Ztg.*, że nowa ugoda z koleją Północną zawiera tajny artykuł dodatkowy, którym Rząd obowiązuje się nie dopuścić w ciągu 25 lat do budowy kanału łączącego Dunaj z Odrą.

Berlin 16. lutego. Portugalja upoważniła swojego reprezentanta do uznania konferencji afrykańskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. lutego. Hrabiostwo Taaffowie, którzy zamierzali wczoraj obchodzić w cichości srebrne swoje wesele, zostali niespodzianie zaszczyceni odwiedzinami cesarza, który po wypowiedzeniu swych życzeń zabawił u nich przeszło pół godziny. W najściślejszem kółku familijnem odbyła się uroczystość kościelna w kaplicy kuratorskiej kościoła św. Szczepana. W południe przybyli do jubilatów arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Albrecht i książę Braganza. Z wielu kół towarzyskich nadeszły liczne gratulacje.

Rzym 16. lutego. Według dziennika *Piccolo* zrobiły Włochy w ciągu włosko-angielskich rokowań zastrzeżenie na ten jedyny wypadek, jeśliby interesa angielskie weszły w kolizję z interesami Niemiec i Austro-Węgier, z któremi są Włochy związane przymierzem do 1887 r.

Petersburg 16. lutego. Z najlepiej poinformowanych źródeł zaprzeczają pogłoskom o pochodzie Rosjan ku Heratowi i o zamiarze Rządu wzięcia Heratu pod protektorat rosyjski. (Jeśli nie nastąpiło to dziś, to nastąpi z pewnością na wiosnę; Rosja nie opuści tak dobrej gratki, jak obecne kłopoty Anglików z powodu upadku Chartumu, ażeby nie usadowić się na dobre nietylko w Heracie ale i w całym Afganistanie i podszańcować się tym sposobem bliżej pod Indje, w myśl programu gen. Sobolewa. *Przyp. Red.*)

Rzym 16. lutego. „Ajencja Stefani“ pisze: Na wielokrotne ustne reklamacje posła tureckiego w sprawie zajęcia Massauh'y, oświadczył Mancini, odwołując się do dawniejszych swych stosownych wyjaśnień, że zajęcie nastąpiło wskutek zaburzenia spokoju w owych okolicach. Włochy przyjmują do wiadomości przedstawienia posła na korzyść Porty i praw sułtana, którym ubliżyć Włochy nie mają bynajmniej zamiaru. Mancini wyraził nadzieję, że na podstawie wymiany dotyczących oświadczeń obu gabinetów, może nieporozumienie łatwo być usunięte.

Nowy Jork 16. lutego. Trzy części miasta Utah zasypała i zniszczyła lawina śnieżna; 16 osób zginęło.

Rzym 16. lutego. Kardynał Chigi umarł.

Kair 16. lutego. Depesza Wolseley'a donosi o następującem zeznaniu naocznego świadka: Dnia 26. stycznia wpadli rokoszanie do Chartumu. Gordon, który właśnie szedł do austro-węgierskiego konsulatu, został zabity salwą wystrzałów; konsula austrjackiego zamordowano w mieszkaniu a greckiego wzięto do niewoli.

Paryż 16. lutego. Telegram Brière'a z Langson pod datą 13. bm. opiewa: Dziś po południu zatknięto sztandar narodowy na cytadeli w Langson. Po gorącej walce ubiegłej nocy w odległości ośm kilometrów od Langson, poszła armia chińska w rozsypkę.

Londyn 16. lutego. „Biuro Reutera“ donosi z Kairu: Stosownie do życzeń Wolseley'a, ofiarowano księciu Hassanowi dowództwo nad egipskim korpusem kawalerji w ekspedycji Sudańskiej. Rokowania doprowadziły do pożądanego skutku; Hassan przyjmuje dowództwo. Z początku stawiał on za warunek, aby 4000 Turków przydzielono do korpusu. Słychać, że Hassan przyjmie tytuł jeneralnego gubernatora Sudanu. Środek ten ma wywrzeć pomyślny wpływ na ludność sudańską i dowieść, że Anglja nie zamierza zdobywać Sudanu dla siebie.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 14. lutego. Po odesłaniu noweli należytościowej do komisji — co, jak wiadomo, stało się wczoraj — weszła sprawa podatku giełdowego, co najmniej na razie i chwilowo, na pożądaną dla spekulacji drogę. Mimo to jednak i pomimo że pogłoski wczorajsze o okupacji Heratu przez Rosjan i o wrzekomem powstaniu w Indjach angielskich, okazały się wkrótce po prostu sfingowanemi — spekulanci nasi nie mogli dziś jeszcze odetchnąć swobodnie i żadną miarą nie zdołali pozbyć się przeróżnych skrupułów ujemnej natury. Do ich rzędu właśnie zaliczano dziś: przewidywane podwyższenie cła zbożowego w Niemczech i zaprowadzenie tamże ustawy protekcyjnej dla zboża własnego. Rzecz prosta, że gdy jedno i drugie stanie się faktem dokonanym, spekulacyjny handel zboża wywozowy w Austro-Węgrzech ustanie zupełnie, a w ślad za tem pójdzie obniżenie dochodów dotyczących kolei żelaznych. Zniżka walorów rosyjskich na targu berlińskim i mdłe kursa londyńskie również nie wpłynęły na poprawienie sytuacji.

Ostatecznie notowano: Kredyty (303·30) o 20 ct. niżej; Anglosy (107) o 50 ct.; Länderbanki (104) o 40 ct.; Nordbany (2462) o 2·3%; Ludwiki (268·50), Państwowe (306·30), Żupkowskie (180·50) po 50 ct. Zyskały: Tramwaje 76 ct. (215·50); Nowe Tramwaje 25 ct. (107·25) Z rent poprawiła się złota (106·60) o 5 ct. Reagowała srebrna (183·85) i węg. papierowa (94) po 15 ct. Z losów awansowały: z r. 1860 o 1/4%; Cisańskie o 5 ct. Spadły: z r. 1854 o 0·1%; Serbskie o 10 ct., tureckie o 15 ct. Złoto i ruble po cenie jednakowej (napoleony 9·77 1/2 — rubel 1·30 1/4).

Lwów d. 14 lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·— do 271·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 215·75 do 219·—, Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·73 do 9·83, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·29 1/2 do 1·31 1/2, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 16. lutego godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 302·90 Anglo-Austr. 106·50, Akcje banku Union 78·—, Kolej Karola Ludwika 268·—, Połudn. 142·70, Renta papierowa 83·35 Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·79 1/2. Rubel papierowy 1·30 1/2. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 13. lutego godz. 1 min 55. Akcje alp. tow. górn. 47·—, Węg. akcje kredyt. 313·50, Akcje anglo-austr. 107·— Akcje banku Union 78·20, Akcje Karola Ludwika 268·75, Akcje kolei północnej 246·—, Akcje kolei południowej 143·75, Akcje kolei Alföldzkiej 186·50, Akcje Staatsbahn 306·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 215·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·25, Losy regulacji Cisy 118·50, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 58·37, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·30 1/2, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin d. 14. lutego godz. 5 min 50. Rosyjskie banknoty 215·50, Akcje kredytowe 513·50, Lombardy 236·50, Galicyjskie 111·—, Kolei rumuńskiej 65·70, Austrjackie banknoty 163·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·26.

Telegramy zbożowe d. 14 lutego. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·27 do 8·28 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 168·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż mąki 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 16 lutego: 13·75 do 14·—. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 7·00, na luty 7·00 na listopad-marzec 7·55. Antwerpja: na luty 17 3/4. Nowy-York: 7 3/4. Filadelfja: 7 1/2.

L. 77. 1291 2—3

KONKURS.

Na posadę Urzędnika IIgo przy Wydziale powiatowym w Horodence z płacą roczną 500 złr. i zwrotami kosztów podróży. Od kompetenta wymaga się biegłości w rachunkach i obznajomienia z przepisami autonomicznemi.

Termin podania do 15. Marca 1885 r.

Z Wydziału powiatowego.

Horodenka dnia 23. Stycznia 1885 r.

L. 1201/84 R. 1276 2—3

KONKURS.

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs z terminem do dnia 28. lutego 1885 r. celem obsadzenia czterech posad koncypistów Magistratu w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 złr. a. w., dodatkiem na pomieszkanie 180 złr. a. w., i zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 100 złr. a. w. tudzież celem obsadzenia trzech posad praktykantów konceptowych Magistratu z adjutum 420 złr., 500 i 600 złr. a. w.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych i odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, — od kandydatów na posady koncypistów nadto dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników Państwa tej kategorji jest przepisany.

Praktykant konceptowy poddać się winien sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebraną od niego wtedy dopiero, jeżeli w tym czasie dał dowody pilności i uzdatnienia do służby konceptowej. W ciągu trzech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, winien złożyć z dobrym postępem egzamin praktyczny z ustawodawstwa politycznego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w wymagane wyżej dowody, wniesione być mają w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu.

We Lwowie dnia 4. lutego 1885.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.